

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 23 Marca r. s. 1828 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg dnia 12 marca.

(Journal de St. Petersburg.)

Śmierć wydarła familii i liczny przyjacielom Alexego Swierczkowa, rzeczywistego radcę stanu, szambellana i ministra pełnomocnego Jego CESARSKIEJ MOŚCI przy dworze Toskańskim. Po długiej a dolegliwej chorobie, zakończył życie 16 (28) lutego, we Florencyi, gdzie przez dziewięćletni pobyt, umiał sobie zjednać szacunek powszechny prawością charakteru i cnotami domowemi, które uszczęśliwiały wszystkich, co go otaczali. Zostawił niepokieszoną wdowę i troje małoletnich dzieci.

Tłumaczenie na język polski *Praktyczney Rossyjskiej Grammatyki* P. Mikołaja Grecza znajduje się już pod prasą. W przekładzie, poczynione zostały, nieodbitnie potrzebne do astosowania do ducha języka i użytku czytelników polskich. Tłumacz, pracujący za zgodą i pod okiem autora, korzystał tak z objaśnień ustnych, jako też z udzielonych mu późniejszych popraw dodatków w rękopiśmie. Dzieło to, obemujące przeszło 55 arkuszy druku, wyjdzie na jaw około końca maja r. b.

Odessa dnia 29 lutego.

(Journal de St. Petersburg.)

Wiatr południowy, dosyć silny, który trwał przez dni kilka, otworzył port dla żeglugi.

— Donoszą z Symferopola (w Krymie) pod d. 12 lutego, co następuje: „Nakoniec, od dni kilku zaczynamy doznawać temperatury, właściwszej naszemu klimatowi, aniżeli była dotychczas; termometr wskazuje 9 do 10 stopni ciepła, powietrze jest spokojne, a niebo czyste i pogodne. Pomimo tego jednak wszędzie jeszcze widać ogromne kupy śniegu, które się wznoszą do 3 lub 4 arszynów pod murami, gdzie je wiatr namiotł. D. 6 stycznia, było w Nikicie, na brzegu południowym, 14 stopni mrozu, a w Alupce i Mszatce, mniej kilką stopniami. Drzewa oliwne i laurowe wytrzymały zimno, równie jak inne rośliny delikatniejsze, które śnieg ochronił.

Mińsk dnia 12 marca.

JP. Alexander Bernard, znany z ogłoszeń publicznych, jako kilkonastoletni wirtuoz na fortepiano, podczas odbywających się tu kontraktów, dał wielki koncert, z dwóch części składający się, w których, oprócz kompozycji Hummela i Kaltebrenera, exekwowane z zadowoleniem znawców i licznie zebranych słuchaczy, jeszcze warjacja własnej roboty przy akompaniamencie orkiestry, zadziwił obecnych, iż w tak młodym wieku, geniusz muzyczny do tak wysokiego już rozwinął się stopnia. Ten wieczór zaszczycony był licznym zgromadzeniem się osób, a szczególnie dam, które winały obecnych rodzicom, iż takie doczekali się pociechy.

FRANCYA.

Paryż dnia 11 marca.

(z Gazety Warszawskiej.)

Listy odebrane z Wiednia donoszą, że wszel-

ka nadzieja pokoju już zniknęła. W Paryżu wszyscy ogólnie są tego zdania. Z Wiednia dodają, że Austria naypewniej połączy się z trzema sprzymierzonymi Dworami.

Pogłoska o podróży Xiążęcia Metternich z Wiednia do Paryża i Londynu znajduje mało wiary.

Do Hagi miały nadeść listy od Posła Niderlandzkiego w Stambule, z doniesieniem, iż W. Sułtan po wyjeździe Posłów Mocarstw sprzymierzonych wysłał za niemi Tatara, który jednak przybył do Korfu, trzema dniami po oddaleniu się ich z tamtąd. Tatar ten wiozł (jak słysząc) nowe propozycje ze strony W. Sułtana.

Dnia 5 b. m. otrzymano w Tulonie rozkaz, aby 1500 cetnarów zboża zmielono, załęczono do wódcem korpusów stojących tam na osadzie, aby byli w pogotowiu do drogi. Wszystkie okręty w porcie mają czekać dalszych rozkazów. Okręt liniowy, nazwiskiem *Miasto Marsylia*, uzbiera się z nawiązką pośpiechem. Oprócz okrętów wojennych, użyte będą także statki przewozowe do wyprawy naszej do Morei.

Naywyższa Rada wojenna zebrała się pierwszy raz d. 6 b. m. Zachodziła wątpliwość: czyli Xiążę Delfin, jako Prezes tej rady, ma równość głosów rozstrzygać. Xiążę oświadczył, iż chce zostawić nieściesioną wolność rozprawom, i że obecność jego nie ma innego celu, jak utrzymać niezawisłość zdań, i postawić go w możności, aby wypadek narad przełożył w Radzie Królewskiej. Postanowiono więc, iż w przypadku równości głosów, oba zdania mają być razem podawane Ministeryum wojny.

Z rozkazu policyi sprzątają tu wszystkich żebraków po ulicach. Onegdy wzięto ich przeszło 60.

Wychodząca w Tuluzie gazeta donosi, iż w Ceret uwięziono siostrę znanego dowódcy powstańców hiszpańskich, zwanego *el Carajol*, i zaprowadzono ją do Perpignan, za to, iż nie słuchała rozkazu udania się w głąb kraju francuzkiego.

— Dnia 13 —

Baronowa Hyde de Neuville, małżonka ministra, doznała nieszczęścia: ze schodów wpadła do otworzonej piwnicy i złamała nogę, zaraz pod kolanem. Sprowadzono natychmiast naybiegleych chirurgów.

Jenerał Lafayette przychodzi do zdrowia, i wkrótce będzie mógł należeć do obrad Izby Deputowanych.

Czytamy w jednym z dzienników tutejszych, iż rozpoczęły się układy między gabinetami Brazylijskim, Francuzkim, Angielskim i Austriackim, dla skłonienia Cesarza Don Pedro, aby tak imieniem swoim, jako też córki swojej Donna Maryi, odstąpił Korony Portugalskiej.

Nie dawno odbył się examen młodych Egipcyan, biorących naukę w tutejszej stolicy. Uczynili znaczne postępy.

OBRADY I Z B.

Izba Parów. Dnia 11 b. m. wybrano 3 kandydatów na członka kommissyi do nadzoru kassy umorzenia długów, na miejsce Hrabiego Villemanzy, który za ten urząd podziękował. Wy-

bór padł na Hrabów *Orvilliers*, *Mollien* i *Portal*. Zpomiedzy 222 głosujących, Pan *Villele* miał tylko 3 kreski.

Izba Deputowanych. W dniach 10 i 11 b. m. zajęła się Izba wyborem 6 kandydatów na członków komisji do nadzoru kasy umorzenia długów. Wybrano Panów: *Delessert*, *Perrier*, *Ternaux*. Hrabiego *Duchatel*, Barona *Louis* i Pana *Lafitte*.

Dnia 12 b. m. Hr. *Roy* podał budżet na rok 1829.

— Dnia 15 —

Król Jmć, przyjmując d. 12 b. m. Deputacyą od mieszkańców miasta *Bordeaux*, odpowiedział w następujących wyrazach, na mowę, którą miał Hrabia *de Seze*, pierwszy Prezes Sądu Kasacyjnego, imieniem rzeczony Deputacyi: „Nigdy z większą przyjemnością nie mogę przyjąć hołdu i dowodów przywiązania mieszkańców *Bordeaux*, jak w dniu 12 marca. Piękny ten dzień jest na zawsze wyryty w sercu mojem, jak w sercach wszystkich mieszkańców *Bordeaux*, wszystkich Francuzów. Mam nadzieję, Mości Panowie, iż miasto *Bordeaux* zawsze okazywać się będzie godnem jego i starać się wstępować w ślady tych, którzy dla mnie, rodziny mojej, i śmiem to powiedzieć, całej Francyi, tak wielką przysługę uczynili.” Podobneż łaskawe przyjęcie znalazła Deputacya u Xiążęcia *Delfina* i dostojnej małżonki jego. Xiężna *Berry* nie mogła jej przyjąć z przyczyny słabości zdrowia.

Zpomiedzy 3 Parów i 6 Deputowanych, podanych Królowi Jmci na kandydatów do Komisji nadzoru kasy umorzenia długów, Monarcha mianował d. 14 b. m. Para Margrabiego *Orvilliers*, Prezesem, a Deputowanych Barona *Delessert* i Pana *Kaz. Perrier*, członkami rzeczony Komisji.

Sternik *Trementin*, który z chorążym okrętowym *Bisson* na statku zabranym kilku rozbojnikom morskim greckim wyleciał na powietrze, i cudem prawie życie ocalił, został mianowany kawalerem legii honorowej.

ANGLIA.

London dnia 8 marca

(z Gazety Warszawskiej.)

Admiralicja tutejsza otrzymała listy od generała *Clinton*, dowodzącego wojskiem naszym w Portugalii. Są pisane z *Lisbony* dnia 23 lutego, i donoszą, iż wspomniane wojsko ustąpi z Portugalii w 10 dni po przybyciu Infanta *Don-Miguela*.

Listy z *Bogota*, pisane d. 22 grudnia, nie wzmiankują wcale o chorobie *Boliwara*. Trzęsienie ziemi dnia 16 listopada zrzuciło wielką szkodę, nie tylko w *Bogota*, lecz we wszystkich miastach i wsiach w stronie południowej aż do *Pasto*. Miasto *Papayan* najwięcej ucierpiało. W *Patia* liczne wsie są zupełnie zburzone, i największe drzewa z korzeniem powyrywane. Nadewszystko prowincya *Neyua*, doznała skutków tego okropnego fenomenu. Góry zawałyły się, bieg rzeki został zatamowany, a woda zalała przyległe równiny, przez co wiele ludzi, bydła i t. d. życie utraciło. Nie ma już miast: *Pital*, *Gigante*, *Gaguan* i *Villavieja*.

Słychać, iż Żydzi chcą podać do Izby Niższej petycyą, aby mogli zasiadać i mieć głos w Parlamencie.

— Dnia 10 —

Odebrane tu listy z *Wiednia* donoszą, iż wojsko azyatyckie popełniło wielkie zbrodnie w *Stambule*, i że życie W. Sułtana zostawało w niebezpieczeństwie.

Tutejsza gazeta *Goniec* pisze, iż wieść rozchodząca się na giełdzie, jakoby 6,000 wojska angielskiego otrzymało rozkaz działania wspólnie z 100,000 francuzkim dla niepodległości Grecyi, jest wynalazkiem dzienników paryżskich.

PARLAMENT.

Izba Wyższa. Dnia 7 b. m. Margrabia *Lon-*

donderry, składając petycyą przeciw nadaniu swobód Katolikom, zwrócił uwagę Izby na towarzystwa Katolików w Irlandyi. Lord *Clifden* oświadczył, iż od 35 lat istną tam podobne związki, w zamiarze przełożenia praw swoich Parlamentowi, iż niepodobna zniszczyć ich zupełnie, i że jedynym środkiem zaradzenia temu, byłoby nadanie swobód Katolikom. Margrabia *Landsdown* namienił, iż wkrótce będzie mowa w Parlamencie o tym ważnym przedmiocie. Lord *Roden* wynurzył życzenie, aby ministrowie użyli dzielnych środków do zniszczenia tego towarzystwa.

Izba Niższa. Dnia 8 b. m. przeczytano drugi raz bil, stanowiący, iż miasteczko *Penrym*, z powodu przekupstwa, ma utracić prawo obierania członka Parlamentu. Pan *Wilson* ponowił zapytanie swoje, uczynione admirałowi *Cockburn*, względem Greków, których po bitwie Nawaryńskiej wywieziono, jako niewolników do Egiptu, przydając jeszcze i to, dla czego, okrętów naszych, nieuszkodzonych w rzeczony bitwie, nie użyto do zamknięcia *Patras*, *Modon* i *Coron*, dla przeszkodzenia nowych dostaw żywności załogom tureckim. Chciał oraz wiedzieć, czyli jaki oddział floty sprzymierzonej miał przeznaczenie do takiej służby? Admirał *Cockburn* odpowiedział, iż lubo Anglia ma wiele statków wojennych na morzu Śródziemnym, te jednak nie były połączone, ile, że bitwa Nawaryńska zasła nieprzewidzianie, a zatem nie mogły być dosyć prędko zgromadzone do służby, o której Pan *Wilson* wspominał.

PORTUGALIA.

Lizbona d. 26 lutego.

(z Gazety Warszawskiej.)

Dnia 22 b. m. przybył Infanta *Don Miguel* do tutejszej stolicy. O godzinie 1ej z południa telegraf nadbrzeżny uwiadomił, iż fregata *Perla* pokazała się na morzu; wiatr zaś północno-wschodni był tak mocny, iż za godzinę stanęła przy uściu, wraz z fregatą Angielską Pana *Fryderyka Lamb*, a o 3ciej już zarzuciła kotwicę wprost bulwarku Belemskiego. Przy każdej z tych okoliczności rozlegała się salwa dział na wszystkich wałach i okrętach narodowych. O kwadransie na 4tą, Infanta przesiadł na wielką łódź Królewską, na której nawet czekał czas niejaki, albowiem 150 wiosłarzy nie było jeszcze przybranych. Gdy fregata zarzuciła kotwicę, Infanta wysiadł na ląd na bulwarku Belemskim, gdzie zebrany liczny tłum, złożony szczególnie z dworskich zamkowych, przyjął go okrzykami: *Niech żyje Don Miguel, Samowładny Król Portugalii!* Ale Infanta, jakby nie chciał słyszeć tych głosów, spieszenie wszedł do pojazdu. Tymczasem, kiedy tysiące widzów zbierały się dopiero na placu handlowym, lub dążyły ku *Belem*, Infanta już spokojnie odpoczywał w pałacu *Ajuda*.

W żegludze towarzyszyły Infantowi fregata Pana *Lamb* i 2 inne okręty liniowe angielskie; lecz te, dopóki *Perla* nie zarzuciła kotwicy w porcie, pozostały za rafą, po czem wraz z mnóstwem statków przewozowych kupieckich weszły do portu.

Dnia 23 b. m. wyjeżdżał Infanta z pałacu *Ajuda* do katedry N. Panny *Maryi*, która, jak wiadomo, jest w środku miasta i znajdował się na odśpiewaniu hymnu *Te Deum*. Jadąc, siedział po prawej stronie w jednym z dawnych pojazdów dworskich Króla *Sebastjana*; po lewej siedziała Rejentka, Infanta zaś *Donna Marya* sama na przodzie.

Obie Infantki znajdowały się w Królewskiej łodzi, gdy d. 22 b. m. płynęła w celu przewiezienia *Don-Miguela* na ląd. Po wylądowaniu, Infanta odwiedził najpierw Królową Matkę.

TURCYA.

Od granic tureckich 1 marca.

(z Gazety Warszawskiej.)

Odebrane w *Bukarescie* listy ze *Stambułu* pod d. 19 lutego donoszą, iż żadna odmiana nie zasła w postępowaniu Turków. Słychać, iż liczne wo-

sko które W. Sułtan zbiera, ma być przeznaczony do odzyskania Morei, nim zacznie się wojna z Mocarstwami sprzymierzonymi.

Listy z *Malty* wyrażają, iż tam przybyło ze *Stambulu* wiele rodzin Chrześcijańskich, które nie ufały Turkom i nie miały własności swojej zostawiły, byleby życie zabezpieczyć. Zdaje się, iż Egipt chce się odstrychnąć od Turcyi i zostać neutralnym, o co starają się Anglicy.

Według listu z *Tryestu*, odebrano tam wiadomości z Archipelagu, dochodzące do d. 12 lutego. Z rozkazu Hrabiego *Capodistrias*, Prezydenta Grecyi, uwolniono wszystkich Greków, oskarżonych o rozboje morskie i osadzonych w więzieniu w *Napoli di Romania*, jeśli przytém nie dopuścili się zabójstwa. Wydał jednak Prezydent odezwe, zalecając wszystkim Grekom, aby się wstrzymali od rozbojów na morzu, gdy nadal wykroczenia takowe będą karane podług surowości praw. W przekonaniu o potrzebie nadzwyczajnego wpływu pieniędzy na wydatki krajowe, Prezydent wspólnie z rządem uznał za stosowny do tego środek zaciągnięcie nowej pożyczki, a do ułożenia się w tej mierze w Anglii wybrano Hrabiego *Viario Capodistrias*, brata Prezydenta, bawiącego w *Korfu*, który ma otrzymać potrzebne instrukcje. Ipsaryjski bryg *Hektor*, który Prezydentowi towarzyszył z *Malty* do *Eginy*, miał popłynąć do *Smyrny* z Kommissarzem, wysłanym od rządu Greckiego, dla oddania listów Admirałowi Francuzkiemu de *Rigny*. W *Tryeście* rozeszła się pogłoska, iż eskadry Mocarstw sprzymierzonych zgromadzą się na Archipelagu, aby zostawały pod rozporządzeniem Posłów, którzy mają się zająć nowymi naradami w *Korfu*.

Rząd Grecki w *Eginie* podał w dniu 30 grudnia 1827 następujący projekt Posłom trzech Mocarstw, względem granic, jakie mogłyby być potrzebne dla Grecyi. „Prawdziwą linią graniczną, którą jakby dla oddzielenia Grecyi od postronnych prowincyi północnych, sama natura wyraźnie oznaczyła, i która zawsze nad wypadkami politycznymi i wojennymi we wszystkich wiekach tryumf odnosiła, jest ta, którą z jednej strony oznaczają północne góry Tessalskie, z drugiej brzeg rzeki *Aous* i *Vojussa*, niemniej, graniczące z nią góry. Pierwsza część tej linii, ciągnie się od okolicy *Katrin* przez *Servia* do *Grewenica* wzdłuż ciągu *Heliamon*, aż do najwyższych szczytów góry *Pindus*; druga zaczynałaby się w obwodzie *Konica*, a dosięgałaby aż do *Chemiera* czyli *Vihimira*. Tę część drugą nazywają niekiedy jeografowie wąwozami Preyskimi. Rzymski Jenerał *Flaminius*, zawojowawszy Macedonię, nadaremnie przeprawić się chciał przez te wąwozy, a po długich i bezskutecznych usiłowaniach, zmuszony był w końcu napisać do *Rzymu*, że mieszkańcy wyższego Epiru są ludami dzikimi i barbarzyńskimi, które na opiekę senatu wcale nie zasługują, i dla tego należałoby na granicach ich rozciągnąć kordon wojskowy, aby zapobiedz napadom ich na kraje sąsiedzkie. Zdaje się, jak już powiedziano, że sama natura oddzieliła temi granicami Grecyę od innych krajów. W rzeczy samej, ludność niższego czyli właściwego Epiru, jest do dziś dnia taka sama, jak była dawniej, a miasta *Preveza*, *Arta*, *Janina*, *Paramythia*, *Garga*, przypominają nam miasta *Nicopolis*, *Passieron*, *Argos*, *Amphilocheum*, *Butrotum* i inne. Jakkolwiek Grecy w czasach swojej pomysłności, usiłowali rozpościerać się przez osady, które do Włoch i aż do *Gibraltaru* wysyłali, i którymi załudniali brzegi *Pontu Euxyńskiego*, jednakże nie mogli nigdy osiedlić się po drugiej stronie rzeki *Aous* albo *Vojussa*. Z drugiej strony nie powiodło się licznym napadom chełwych panowania ludów, a mianowicie Słowianom i Albańczykom w wieku średnim, wytepić pokolenia Greckie, ich język i narodowość, czasem pokolenia Greckie w istocie pozostały przeważającemi. Tak przebiegły stosunki miejscowe władze czasu i zdarzeń. To samo można powiedzieć o granicach naturalnych, które odgraniczają Macedonię od Tessalii. W pierwszej z tych prowincyi mieszkają po wię-

kszezy części Bulgarowie, którzy tam od kilku wieków osiedli, gdy tymczasem w Tessalii, tych różnorodnych części nie ma, i gdzie przez samo połączenie jeograficzne czystsza utrzymała się ludność. Nie od rzeczy będzie napomknąć, że sami Turcy, stosownie do swoich przesądów narodowych, wszystkie kraje po drugiej stronie *Var-daru*, za mniej mułmańskie uważają, i mniej wagi do posiadania ich przywiązują jak do innych krajów składających Państwo Otomańskie. W rzeczy samej, Albańczykowie i inni tam osiedli *Machometanie*, różnią się od innych *Mahometanów* mową i sposobem myślenia nader wyraźnie. Ztąd jasno wynika, że linia graniczna, czyli oddzielenie to było zawsze prawdziwą granicą właściwej Grecyi, i że jeszcze dzisiaj jest granicą nowszej Grecyi. Prosty jej kierunek unika zarazem zygzaków, które byłyby konieczne, tamta za prawdziwą nie była uznana i zbyt nadto przedłużałaby granice. Możeby kto zarzucił, że granice te obejmują kilka punktów, których mieszkańcy spokojnymi byli widzami wypadków, ale też są inne okolice, których ludność czynny miała udział w boju, a które w granicach tych nie są objęte, na przykład *Naburta*, półwysep *Capadra*, *Madena*, *Choria* i inne. Potrzeba zaakrąglenia usprawiedliwia tak pożyteczne rozporządzenia i wymaga ich. Prawo konieczności zastosowałoby się tylko w interesie stron spór wiodących i w interesie Mocarstw: bo nieszczęśliwa łatwość przekroczenia granic kraju sąsiedzkiego, czy wcześniej, czy później, spowodziłaby wojny i znie-walałaby gwarantów do nowego pośrednictwa, które w wielorakim względzie może być uciążliwe. Z resztą, są to projekta, nie żądania kommissyi, która czyni je w przekonaniu, że się na sprawiedliwości opierają. Haracz, który trzy Mocarstwa sprzymierzone w mądrości swojej postanowiły, i na którego składanie Grecy zezwalają, ma być tylko niejako wynagrodzeniem, za ułożenie się Porty dobrowolnie.“

Listy z *Eginy* donoszą, iż nazajutrz po wykonanej przysiędze przez Hrabiego *Capodistrias*, jako Rządcy Grecyi, Senat wydał odezwe, zwołującą Hellenów na zgromadzenie narodowe w dniu 1 kwietnia. Prezydent, wezwawszy Senat, aby uwiadomił naród o tém postanowieniu, przydał życzenie, aby mu Senat w trudnym jego urzędzie radą i czynami dopomagał. Prosił go oraz o skłonienie wojska i potęgi morskiej, aby zachowywały karność, którą za pierwszą cnotę ich stanu po-czytać winny, jeśli odrodzona Grecya ma używać szczęścia, do jakiego zdaje się być przeznaczoną. Oznaymił nakoniec Senatowi, iż wkrótce przybędzie do *Eginy* fregata francuzka, dla wprowadzenia karności w marynarce greckiej, i uczenia jej obrótów, potrzebnych do służby morskiej.

Według raportów półkownika *Fabvier*, przestanych kommissyi rządowej greckiej, warownia na wyspie *Scio* dawała ciągle odpór do d. 7 lutego. Tymczasem zapewnia półkownik, iż podczas wycieczki, zrobionej dnia 25 stycznia, z 1000 Turków ledwo 200 wróciło do warowni; wszystkie ich chorągwie i najsławniejszych officerów zabrali Grecy, którzy odnieśli zwycięstwo, i tylko 40 ludzi utracili.

— Dnia 3 —

Jeden z dzienników paryskich umieścił następującą odezwe, którą Hrabia *Capodistrias*, Rządca Grecyi, wydał dnia 2 lutego w *Eginie*: „Kiedy Bóg jest z nami, nikt nie jest przeciw nam. Jestem nareszcie w pośród was, i za to dziękuję Najwyższemu. Wielka radość, z jaką mię przyjąłście, utność, którą mię zaszczycacie, rozrzucają bardzo serce moje. Nie nadeszła jeszcze chwila, w którejbym mógł dowieść wam całej mojej przychylności i wdzięczności; spodziewam się jednak przekonać was o tém, skoro Reprezentanci wasi, zebrani prawnie na zgromadzenie narodowe, poznają przełożenia, które im mam uczynić. Wtedy obaczycie, iż jedyny cel podróży mojej i usiłowań moich od upłynionego miesiąca maja, nie był inny, jak drogą naszą oyczyznę wyrwać ze zgu-

bnego odosobnionego stanu, w jakim się dziś jeszcze znajduje; dać jej niezwłocznie używać dobrodziejstw, które jej pierwszy paragraf dodatkowego artykułu traktatu Londyńskiego z dnia 6 lipca r. z. obiecuje, i ze strony wszystkich Mocarstw, które ów traktat podpisały, wyjednać jej zasiłek pieniężny. Honory okazane dnia 24 z. m. tyczyły się bandery waszej i ustanowienia nowego rządu waszego. Powinny one nam dowieść, iż zamierzony cel nie jest jeszcze, lecz będzie osiągnięty, skoro wewnętrzny nasz rząd, dzielny prawami, uwolni was od okropnej anarchii, i powoli doprowadzi do waszego narodowego i politycznego odrodzenia się. Będziecie mogli wtenczas dać Monarchom sprzymierzonym ręką koniecznie potrzebną, którą im winniście, aby dłużej nie zostawali w wątpliwości względem toku, jakim postępować chcecie, dla pozyskania dobroczynnego celu, który skłonił do traktatu dnia 6 lipca i zrzucił pamiętny dzień 20 października. Nim jednak ta chwila nadejdzie, nie macie prawa ani do pomocy, której dla was wzywałem, ani do spodziewania się czegokolwiek, co by mogło służyć do przywrócenia dobrego porządku w kraju, lub do utrzymania waszej sławy za granicą. Bardzo mię to żasnuca, iż zgromadzenie narodowe w *Trezenie* nie nadało Senatowi dostatecznej siły do zjednania zwycięstwa niepodległości waszej. Niepodobna zwołać zgromadzenia narodowego przed miesiącem kwietniem: do tego zaś czasu dalsze trwanie obecnego krytycznego stanu mogłoby łatwo zniszczyć wszystkie nadzieje nasze, i pozbawić was owoców niezmiernych ofiar, któreście świętej waszej walce poświęcili, którą z tak wielkim meżtem i wytrwałością prowadziliście. Przekonany, iż gorliwie pragniecie zbierać owoce tych ofiar, i godnie odpowiedzieć oczekiwaniom Mocarstw sprzymierzonych, oraz zaszczytnemu interessowi, który świat Chrześcijański wam poświęca, użyłem jedynego środka, będącego w mojej mocy, zwołując zgromadzenie narodowe na miesiąc kwiecień, i aż do tego czasu przyjmując rząd tymczasowy, oparty na czynnościach w *Epidauros*, *Astra* i *Trezenie*. Obratem ten gatunek rządu, zasiągnąwszy rady Senatu i tych z pomiędzy was, których znałem doświadczenie. Doznam pomocy waszej i tych wszystkich, których głos prowincyi wyniósł na zaszczytny urząd Reprezentanta narodu. Przez połączenie się ze mną, dzielić będą moją pracę i moją odpowiedzialność. Zgromadzenie narodowe będzie sędzią w tej mierze. Całe moje życie, publiczny zawód, który przeszło 30 lat odbywałem, względy jakich w wielu krajach Europejskich doznałem, przepowiadają wam, iż jedynym moim zamiarem jest, oddać was pod opiekę praw, i chronić od zgubnych skutków samowolnego rządu."

Rząd tymczasowy, ustanowiony przez Hrabiego *Capodistrias*, aż do miesiąca kwietnia, kiedy zgromadzenie narodowe ma się odprawić, składa się z 27 członków.

Jednym z powodów, dla których Lord naczelny kommissarz wysp jonskich odbył niedawno żeglugę do *Zante*, było, według gazety Florencyjskiej, użycie środków, celem przeszkodzenia zakazanemu posyłaniu zboża do *Morei*, co niekiedy kupcy w *Zante* czynili. Gdy *Ibrahim* Basza ma w *Morei* 8 do 10 tysięcy wojska, a cierpi niedostatek żywności, znacznie więc zyskują ci, którzy potrzebom jego zaradzają.

"W chwili (wyraża jedno pismo paryzkie),

w której wszystkich oczy na Turcyę są zwrócone, bliższe wiadomości o znajdujących się w Seraju skarbach nie mogą być obojętne. Alkoran nakazuje Muzułmanom zachowanie oszczędności. W dopełnieniu tego przepisu każdy Sułtan od zdobycia *Stambułu* przez Turków w r. 1453, zachowuje w jednym pokoju seraju zebrane przez siebie bogactwa. Tak zbierane kwoty przez każdego Sułtana, mogą wynosić 12,000,000 franków; przynajmniej jest to, jeśli tak można powiedzieć, zwycajny spadek. Prócz tego poczytuje sobie za obowiązek dołączać do tego podarunki, które mu tak w drogich kamieniach, jak i w innych kosztownych przedmiotach dają. Na podobny cel używane bywają tak częste konfiskaty na Baszach lub prywatnych osobach uskuteczniane. Niesprawiedliwość takowego postępowania niknie wtenczas w oczach Sułtana, kiedy jaką kwotę z konfiskaty nakazuje wnieść do tej kasy oszczędności: zabobon Muzułmanów posuwa się nawet do tego stopnia, iż rozumieją: że im więcej skarbów Sułtan zbiera, tem jego państwo jest szczęśliwsiem: i tę kasę oszczędności nazywają świętym skarbem. Lecz co się robi w końcu z tego skarbu? Oto corocznie *Kislar Aga* (przełożony czarnych rzeźniców) spisuje zgromadzone w poprzednim roku bogactwa, poczem Sułtan, w towarzystwie pierwszych urzędników państwa, z wielką uroczystością, udaje się do skarbcu, i na skrzyni, w której oszczędzone przez niego zbiory znajdują się, swoją pieczęć wyciska. Po śmierci Sułtana tyle jest skrzyni w skarbcu, ile lat panował. Potem zamykają ten pokój i pieczętują pierwsi urzędnicy, nade rzewiami dają napis wyrażający, jakiego Sułtana bogactwa tam się znajdują. Następca zakłada swój święty skarb w innej sali, która po jego śmierci znowu będzie zamkniętą; i tak dzieje się jednostajnie. A że od *Mahometa II*, panowało 41 Sułtanów, więc także w seraju jest 41 pokoiów, które ich skarby obeymują. Aby jeden z nich otworzyć, musiałoby już istnienie całego państwa tureckiego być niezmiernie zagrożone; co też dla tego jeszcze dotąd nie nastąpiło, i do świętego skarbu nikt jeszcze ręki nie ściągnął. Taka jest administracja finansów państwa tureckiego."

WOLNE MIASTO KRAKOW.

Krakow dnia 15 marca 1828 r.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, stosownie do Reskryptu Jasnie Wielmożnego Kuratora Jeneralnego Instytutów Naukowych w dniu 14 marca r. b. do liczby 216 wydanego, podaje do wiadomości i ogłasza konkurs na Katedrę Profesora Języka i Literatury Łacińskiej w Uniwersytecie tutejszym wakującą, z obowiązkiem dawania 8 godzin w tygodniu. Konkurrujący o tę Katedrę winni się złożyć w Kancellaryi Uniwersytetu, opis swego życia, tudzież uzyskany stopień Doktora Filozofii, udowodniając swoje nauki i dobre obyczaje; dołączyć oraz Programma, według którego każdy z nich życzy sobie dawać lekcye Literatury Łacińskiej. Po złożeniu takowych dowodów współubiegający się o wiadomości zostaną o dalszym postępowaniu Konkursu: Roczna pensya do tej Katedry przywiązana jest 6000 z. p. Termin do ubiegania się o wspomnianą Katedrę jest dzień 10 czerwca 1828 r.

Girtler.

Sekretarz Uniwersyt. Jagiel. Jankowski.

Z przyczyny Świąt Wielkonocnych Numer 37 wywydzie we środę to jest dnia 28 marca.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora. Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Rędałcevi.